

MIECZYŚLAW ŁAZARZ

ur. 1936; Kraśnik



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, współczesność, Unia Wolności, Jan Lityński, Jacek Kuroń, Leszek Balcerowicz, zakłady pracy, Lubelszczyzna, Ośrodek Badawczo-Rozwojowy, Fabryka Łożysk Tocznych w Kraśniku, FŁT, system emerytalny, przemiany po 1989 roku, prywatyzacja, kapitalizm

Wariacje na temat: Polska po 1989 roku

Naprawdę myślałem, że w tej Polsce się zmieni, że pójdzie w drugą stronę i naprawdę się angażowałem. Fakt – można [sobie] myśleć, co [się] chce. [Za czasów] Unii Wolności organizują sekretariaty w poszczególnych dziedzinach. Ja mówię: „[Chcę być w sekretariacie spraw społecznych. Coś wiem na ten temat]”. [Oni na to:] „No dobrze”. Pojechałem na pierwsze zebranie i zaczyna się bredzenie. [Jacek] Kuroń bredzi, [Jan] Lityński bredzi, gadają od rzeczy. Ja mówię: „Panowie, ja mam dobrego znajomego. Nazywa się Król, pracuje w Świdniku. Tam jest helikopter, który jest [nowo wyprodukowany]. Trzeba pięć godzin latać tym helikopterem, nim się go spakuje i wyśle. W związku z tym oni na pewno się zgodzą, żeby dać wam ten helikopter do polatania nad dużymi zakładami pracy w Lubelszczyźnie. A moja żona kupiła lornetkę, radziecką lornetkę, bardzo dobrą, która dziesięciokrotnie powiększa. Z wysoka zobaczycie, jak wygląda zakład, bo wy nie macie pojęcia o zakładzie pracy i gadacie głupoty w ogóle”. Oni o pracy ludzkiej to nic nie wiedzieli.

Na przykład jest kuźnia. [Z] kuźni żaden człowiek nie odszedł na emeryturę w wieku sześćdziesięciu pięciu lat. Żaden, bo albo umarł, albo wcześniej odszedł na emeryturę, albo na rentę. W OBR-ze, gdzie były najlepsze warunki pracy, jakie sobie można wyobrazić (naprawdę, była gorąca woda, czyste ubrania, ręczniki, ogrzanie lokalu, były parawany), żaden pracownik nie odszedł na emeryturę w wieku sześćdziesięciu pięciu lat. Pan Przydatek, już świętej pamięci, miał sześćdziesiąt cztery lata, gdy trzeba było go wziąć do rozdzielni albo do wypożyczalni, żeby do sześćdziesiątego piątego roku „przewisiał”. Kierownik tego doświadczalnego mówił, że on tutaj przychodzi i skrzypi drzwiami, bo go już nikt o zdanie nie pyta. Teraz ci ludzie takie brednie gadają. Sześćdziesiąty siódmy rok życia i emerytura, no no!

Przed II wojną światową był kapitalizm. Były zakłady. Cały ten COP, Centralny Okręg

Przemysłowy był państwowy. Duże zakłady były państwowe. We Francji jak jest? A w Niemczech? A w Anglii? Jest to samo. A tutaj? Przyszły niemoty, które pojęcia o niczym nie mają, a chcą dużo zarabiać. „Wszystko prywatyzować, prywatyzować, prywatyzować, a ja będę w radach nadzorczych”. I siedzą tam głąby. Jak może być w radzie nadzorczej człowiek, który nie ma pojęcia o niczym? Co z tego, że on jest – tak jak w fabryce było – pułkownikiem i ma tytuł profesora, jak on nic nie wie. On zerznął z kilku prac zachodnich i dostał habilitację. To jest wszystko do góry nogami przestawione. Ja sobie nie wyobrażałem, że takie coś może być. Uważałem, że będą ludzi oceniać według tego, co potrafią zrobić. W Japonii synalek właściciela dużych zakładów, jak skończy wyższe studia, to pracuje jeszcze siedem lat u konkurenta. Bo tata go nie weźmie do siebie, bo wie, że on musi się czegoś nauczyć w życiu. A u nas co? Powiem taki przykład. Jak [Leszek] Balcerowicz został przewodniczącym Unii Wolności, pytam się tak: „Co tak tych czterech młodych ludzi lata za nim”. A oni mówią: „Panie, to są tęgje mózgi”. „Ale skąd oni są?” – pytam się. „Z katedry”. „Jakiej?”. „Jego katedry?”. Mówię: „To są fachowcy? To są zwykłe dupolizy”. Dopóki tutaj się nie doceni tej fachowości, to nic z tego nie będzie. Ja sobie wyobrażałem coś tak na wzór tego, co było przed wojną. Bo my kapitalizm to już mamy, ale kapitalistów to jeszcze nie mamy, na razie mamy złodziei.

Data i miejsce nagrania	2014-01-20, Kraśnik
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"